

JÓZEF WIŚNIEWSKI
ur. 1933; Świętochłowice



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin; PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; Lublin; PRL; Wojskowy Klub Sportowy Lublinianka; praca w Wojskowym Klubie Sportowym Lublinianka; Ludowe Wojsko Polskie; służba w Ludowym Wojsku Polskim; Wojsko Polskie; Wojewódzka Federacja Sportu; Warszawski Okręg Wojskowy; sport w Lublinie; transformacja ustrojowa; spartakiady młodzieżowe

Miałem trzy podległości

Ja właściwie to miałem trzy podległości. Jako żołnierz podlegałem Dowódcy Garnizonu Lublin. Jako szef klubu podlegałem szefowi Wydziału Wychowania Fizycznego i Sportu Warszawskiego Okręgu Wojskowego, i poprzez Warszawski Okręg Wojskowy organowi, który nas dotował, czyli Zarządowi Sportu w Ministerstwie Obrony Narodowej, konkretnie w Głównym Zarządzie Szkolenia Bojowego, którym kierował w owym czasie generał Molczyk. Trzecia podległość, to była podległość wynikająca ze statutu klubu, a więc podlegałem również w jakimś sensie początkowo Wydziałowi W-F i Sportu Urzędowi Miasta, a później, po reorganizacji sportu w Polsce, Wojewódzkiej Federacji Sportu, która po powstaniu otrzymywała z budżetu głównego Komitetu Kultury Fizycznej pieniądze i Zarząd Wojewódzki Federacji Sportu rozdzielał te pieniądze na sport młodzieżowy, wyłącznie na sport młodzieżowy. Czyli tych zawodników młodych, którzy przygotowywali się do ogólnopolskich spartakiad młodzieży, które odbywały się co dwa lata. Każde województwo chciało, żeby jak najlepiej wypaść. Co zresztą w owym czasie w Lublinie się dobrze układało, bo Lublin przecież w stosunku do innych województw, zarówno jeśli chodzi o strukturę sportową jak i potencjał ludnościowy, nie był na takim poziomie w jakim osiągał wyniki sportowe, bo czwarte-piąte miejsce w Polsce, poza takimi super ośrodkami jak Warszawa, Bydgoszcz, Kraków, Wrocław czy Poznań, Gdańsk. W owym czasie piąte miejsce w kraju to był wysoki poziom. To zresztą funkcjonowało w moim przekonaniu bardzo dobrze i niepotrzebnie to wszystko zostało w trakcie tej transformacji ustrojowej skasowane. A teraz to się stara odbudować poprzez jakieś olimpiady młodzieży i to nie bardzo wychodzi, jak widać zresztą. Bo uważano, że spartakiady młodzieżowe to jest jakiś wytwór

komunistycznego rzekomo sportu. Sama nazwa spartakiada to przecież nie wywodzi się z komunizmu tylko ze Sparty przecież, starożytnej Grecji. Ale komuś to przeszkadzało.

Wszystkie podległości były realizowane. Na przykład jak któryś z moich żołnierzy, jak to się mówi w wojsku, podpadł, bo przecież nie wszyscy są grzeczni, jak aniołowie chodzą. No to jak ktoś podpadł to komenda garnizonu, która czuwa nad porządkiem wojskowym w garnizonie, meldowała dowódcy garnizonu, no i ja musiałem się meldować z tym żołnierzem albo sam na dywan, jak to się mówi. Miałem z tego tytułu różne kłopoty. Więc tu podlegałem, jeśli chodzi o dowódcę garnizonu, wynikającym zgodnie z Regulaminem Służby Garnizonowej w wojsku. Jaka zresztą obowiązuje do dzisiaj.

Uczestniczyłem [także w] odprawach dowódców jednostek, które odbywały się mniej więcej co dwa tygodnie. Prowadził je dowódca garnizonu.

Data i miejsce nagrania	2015-04-23, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"